

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
 dziełków i dni poświęconych.
Redakcja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
 Kurjera Poznańskiego.

KURJER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
 wynosi w Poznaniu marek 4, na wys-
 tępionych pocztach cesarstwa niemieckiego i
 w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs Preis-
 liste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych
 krajach: cena poznańska z dołączeniem
 przesyłki.
Cena ogłoszeń
 wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
 dziesięciogodzinnego wiersza. — Reklamy po 80 fen.
 od wiersza. — Przekład na język polski
 bezpłatnie.

Środa 24 lipca 1889

AGENCYE KURJERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Freundler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstejn & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffitte & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 lipca.

Z niemiecko-rosyjskich stosunków.

W przeciwieństwie do niepokojącego tonu dawniejszych artykułów tej części niemieckiej prasy, która bliższe lub dalsze stosunki zachowuje z dobrze poinformowanymi sferami, ostatnimi dniami poruszają się między półurzędowymi gazetami przebrzmiewać akordy spokoju i wesela na odwieczny temat niemiecko-rosyjskich stosunków. Rzecz zaś ciekawa, że właśnie to „Köln. Ztg.“, która najdrażliwszą i najmniej dowierającą się zawsze okazała względem wschodniego sąsiada, tym razem stoi na przodzie zwiastunów pomyślniej i bliżej przyszłości. Organ kolonialny pisze w tej mierze co następuje: „Wiadomość, że cesarz Aleksander miał przecież jednak wyjawić zamiar rewizytowania naszego cesarza, wywoła w Niemczech wszędzie radość i zadowolenie — a jeżeli car dla tego tak długo się wahał, aby mógł własnie przez owo zwleknięcie tem lepiej wysondować w tej mierze usposobienie Niemiec — to będzie mógł łatwo zauważyć, że zadowolenie niemieckiego ludu tym razem jest wplywem głęboko uczutą potrzebą pokoju. Temi dniami upłynął właśnie rok odkąd cesarz Wilhelm nasamprzód przed wszystkimi innymi monarchami odwiedził cara w Peterhofie — a ponieważ dotąd ciągle jeszcze ani mowy nie było o rewizycie, przeto w narodzie niemieckim zapanowało przekonanie, że car rosyjski do tego stopnia wroga w obec Niemiec przybrał postawę — iż nawet już nie uważa za potrzebne zachować zewnętrzne formy. Co prawda — to nie łatwo wytłomaczyć sobie tę zmianę w usposobieniu sfer rządzących rosyjskim państwem; odkąd bowiem ks. Bismarck w dniu 6 lutego r. z. przedstawił obraz ogólnego położenia w Europie — nie było wcale wypadków tak doniosłych, aby zmiana owa wytłomaczyła się dała na mocy naturalnego zbiegu okoliczności i stosunków. Zmiany jakie zaszły na bałkańskim półwyspie nie zależały od wpływu mocarstw — a doprowadzić one mogły raczej do poparcia aniżeli do uszczuplenia interesów Rosji. Bezwarunkowo z drugiej strony sprawdziła się i obecnie owa słowa ks. Bismarcka, że dla Bułgarii nikt nie zechce wzniecać europejskiej wojny. Jeżeli mimo to i dziś jeszcze przesilenie na Wschodzie jest najprawdopodobniejszem z wszelkich możliwych przesilen — to przecież polityka niemiecka w niczem nie zbroczyła od owego programu, który kanclerz w dniu powyższej wspomnianym bliżej określił. Wspomniał on tam i o tem — że w obec przesilen na Wschodzie Niemcy nie zabiorą stanowczej postawy, zanim się nie przekonają, jak się względem sprawy tej postawiły inne, więcej interesowane mocarstwa. Jeżeli Niemcy w końcu staną po czyjej stronie — jeżeli stawiają na szalę swą potęgę — to bezwarunkowo stanie się to na korzyść Austrii, która we własnym interesie Niemiec pozostać winna całą i potężną — bez której oby się nie mogły Niemcy w trudnej swej sytuacji „między szczupakami europejskiego karpiego stawku, które to szczupaki zęby swe dają uczuć obu bokom niemieckiego państwa.“

Jakkolwiek bądź jednak sprawy wezmą obrót — to wypadka Niemcom prowadzić względem Rosji politykę, jeżeli nie już przyjaźni i sympaty — to przynajmniej politykę wolną od niechęci i nieuważności. Politykę tę przepisują Niemcom żywotne ich interesa tak stanowczo, dobitnie i nieodzownie — że gdyby nawet istnieć miały tak zw. „prądy poboczne lub przeciwne“, to niezdolnymi nigdy zmienić jej kierunku. Zapowiedź przybycia cara Aleksandra do Niemiec budzi w nas znowu nadzieję — że będziemy mogli na pokojowej drodze dążyć i nadal do celów naszych politycznych; niechaj jednak nikt nie wątpi i o tem — że w razie konieczności lud niemiecki zaczepiony zbrojnie będzie bronił siebie i w właściwym sobie owo „furore teutonico“, który jest wplywem poczucia słuszności własnej sprawy.“

selstwa, z postem p. Delyannis na czele. Król stanął w hotelu bristolskim. Paryż, 22 lipca. Król grecki i prezydent rzeczypospolitej p. Carnot oddali sobie dziś nawzajem wizyty. „Temps“ donosi, że minister spraw wewnętrznych, p. Constans, rozpuścił dziś przeszło czterdziestu niższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, prefektury Sekwany i prefektury policji — ponieważ skompromitowani byli udziałem w kłopotliwych balanzystycznych. Londyn, 22 lipca. Komisya parlamentu, której powierzono wstępne obrady w sprawie dotacyjnej, uchwaliła, aby apanaż księcia Walii rocznie podwyższony został o 36,000 funt. szterlingów. Prócz tego będzie królowa mieć prawo zażądania od parlamentu apanażów dla innych wnuków, t. j. nie pochodzących od księcia Walii. — Morley wraz z innymi członkami liberalnego stronnictwa głosował przeciw wszelkiemu podwyższaniu apanażów. Londyn, 22 lipca. Według doniesienia telegraficznego biura Reutersa ze Syru z dnia 21 b. m. powstańcy na wyspie Krecie mieli wypędzić urzędników z Vamos i Cidonii i spalić tamtejsze archiwa. Wiśniacy ratowali się przed powstańcami ucieczką. Rzym, 22 lipca. Deputowany Imbriani doniósł prezydentowi parlamentu, że wystąpi w obec p. Crispiego z interpelacją w sprawie rozwiązania komitetu dla Tryestu i Trydentu. Rzym, 21 lipca. „Riforma“ rozbiegając możliwości opuszczenia Rzymu przez Papieża dodaje, że gdyby Papież znalazł natenczas mocarstwo, któreby w jego obronie wydało zechciało wojnę — mocarstwo to pobitem by zostało przez Wołochy i ich sprzymierzeńców. „Riforma“ oświadcza dalej — że Ojciec św. stałby się natenczas księciem bez poddańcy, Papieżem bez wyznawców — a Kościół i materialnie i moralnie do szczytu by został zniszczonym. Jeżeli więc czegoś takiego pragnie Watykan — niechże nasamprzód usłucha przeciw rady mocarstw interesowanych; nad taką sprawą warto się nasamprzód namyślić. Wołochy poręczyły Papieżowi w Rzymie na wieczne czasy stanowisko niezależne i zaszczytne. W obec wyjazdu Papieża Wołochy pozostałyby obojętne — ale powót Papieża stałby się następnie niemożliwą rzeczą. Petersburg, 22 lipca. Para cesarska wczoraj odwiedziła W. księcia Konstantego Mikołajewicza, który znajduje się w stanie bardzo niebezpiecznym, a w sobotę otrzymał Sakramenta. Tutejszy poseł w Białogrodzie, p. Persiani przybył do Petersburga, przywołując podobno z sobą dla cesarza pismo dziękczynne króla Aleksandra serbskiego. Zanzibar, 22 lipca. Ponieważ nieregularne wojska sultana groziły bezustannie, że wytną w pień perską jego przyboczną załogę, przeto spowodował tutejszy agent dyplomatyczny angielski p. Portal sultana do tego — aby perskich swych żołnierzy wysłał częścią na pokład angielskiego pancernika „Agamemnon“ częścią zaś do okolicznych fortów. Rzym, 23 lipca. „Osservatore“ oświadcza wobec „Riformy“, że jeżeli Papież odjedzie to stanie się tylko w takim razie, jeżeli dalsze jego pozostanie będzie uniemożliwione postępowaniem rządu i nakazane koniecznymi względami religijnymi. Papież nigdy nie będzie podążał wojny, lecz pozostanie zawsze zwierzchniczym protektorem porządku i pokoju. Rzym, 23 lipca. „Tribuna“ pisze: W obec kończącego się 31 grudnia włosko-tunezańskiego traktatu i wolności kontrahentów w czynieniu zmian, nasuwa się pytanie — czy zmiana w położeniu Tunisu oddziału na dotychczasowe przepisy traktatu.

Prowadzenie rejestru Spółek zarobkowych.

(Instrukcja z dnia 11 lipca 1889 r.)

Stosownie do § 171 ustępu 1 ustawy o Spółkach zarobkowych, z dnia 1 maja 1889 roku, wydał urząd kanclerski instrukcję, dotyczącą prowadzenia rejestru handlowego Spółek zarobkowych. Dzisiejszy „Reichsanzeiger“ ogłasza tę instrukcję, z której wyjmujemy najgłośniejsze przepisy.

Rejestr Spółek nie ma odtąd być częścią rejestru handlowego, ale ma być osobno, przez sąd nad ten cel wyznaczony,

prowadzonym. Tak rejestr Spółek, jako też lista członków, mają być publiczne i przystępne dla interesanta. — Publiczne ogłoszenie zapisania Spółki ma nastąpić niezwłocznie. Do ogłoszeń spółkowych mogą być używane inne pisma, oprócz tego, których używa rejestr handlowy. Ogłoszenia w „Reichsanzeigerze“ winny być zestawione w pewnym dziale. Sady, ogłaszając każdego roku w grudniu organa do ich publikacji, winny także wymienić gazety, w których ogłoszenia mniejszych Spółek oprócz w „Reichsanzeigerze“ mają być umieszczane.

Decyzya, czy Spółka należy do kategorii Spółek mniejszych, zależy od sądu rejestrowego. Wnioski o wpisanie do rejestru Spółek powinny być podpisane przez wszystkich członków zarządu, lub przez wszystkich likwidatorów, jeżeli chodzi: o zameldowanie ustaw Spółki; zameldowanie zmian ustaw, zameldowanie zmiany wysokości poręki i odpowiedzialności; zameldowanie lub zniesienie filii Spółki; zapisanie do rejestru członków zarządu lub likwidacji, albo zmian ich; zapisanie rozwiązania Spółki (§§ 75 i 76 ustawy). Przez pełnomocnika nie można tych wniosków przeprowadzać. W wypadkach, w których można przesyłać sądowi legalizowane wnioski zarządu lub likwidatorów, może ta legalizacya podpisów być uskutecznią przez sąd, przez notaryusza, przez zarząd gminy, lub przez władzę policyjną. W przypadkach, w których chodzi o dołączenie do akt rejestrowych odpisu jakiego dokumentu Spółki, albo uzupełnienia listy członków, jeżeli ustawa nie wymaga legalizacji, wystarczy zwyczajny odpis (§ 11, ustęp 3, § 28, § 67, ustęp 2 ustawy).

O zapisaniu do rejestru lub o odmówieniu tego zapisania winien sędzia donieść zarządowi albo likwidatorom. Jeżeli sędzia odmówi zapisu, to powinien podać powody.

W czasie fery sądowych winien sędzia także załatwiać sprawy Spółki dotyczące rejestru.

Rejestr Spółek winny sady prowadzić podług formularzy, przepisanych dla poszczególnych państw związkowych. Dla każdej z Spółek zapisanych do rejestru winny być osobne akta złożone. — Zanim sędzia zapisze Spółkę do rejestru, winien zbadać jej ustawy, czy odpowiadają przepisom prawnym. Zameldowanie i zapisanie członków zarządu do rejestru winno nastąpić z rozpoczęciem ich urzędowania. Rozwiązanie Spółki zapisuje sędzia do rejestru, jeżeli mu o tem zarząd doniesie (§§ 76 i 77 ustawy), albo z urzędu (§§ 78 i 79). Po ukończeniu likwidacji winni likwidatorowie wniesić do sądu o wykreślenie z rejestru ich pełnomocnictwa. Wpisania członków Spółki lub wykreślenia ich w razie wystąpienia itp. winien sędzia niezwłocznie dokonywać. Listę członków winien prowadzić także sąd, u którego jest filia Spółki zameldowana.

Jako pierwszych członków Spółki wpisuje się w rejestr członków podpisanym pod ustawami. Zarząd winien ich podać sądowi na osobnej liście, w której powinna być rubryka, zawierająca numer bieżący, imię, nazwisko stan i miejsce zamieszkania członka. Przy późniejszym, już po przestaniu ustaw, podawaniu członków, winien się sędzia przekonać, czy pod deklaracją jest podpis członka; prawdziwości podpisu i materialnej ważności deklaracji sędzia badać nie zobowiązany; jest to rzeczą interesowanych, którzy w danym razie w drodze skargi mogą zaczepić deklaracya.

Może jednak sędzia rejestrowy odmówić wpisania członka, jeżeli bez dalszych badań jest przekonany, że deklaracya jest nieważna. Sąd winien donieść członkowi i zarządowi o uskutecznionym zapisie (§ 15 ustęp 4 i § 9 ustawy), przyczem zarazem numer bieżący zapisu podać należy.

Sąd wykreśla członka z listy członków na mocy dowodów. Przesłanych mu przez zarząd, a do tych należą: piśmienne wypowiedzenie członka i zareczenie zarządu, że to wypowiedzenie w oznaczonym ustawami czasie nadeszło; w razie wypowiedzenia przez wierzyciela członka (§§ 64 i 67 ustawy), jego wniosek, zapewnienie zarządu w myśli powyższej; odpisy wierzitelne prawomocnego wyroku, protokoły z bezskutecznej egzekucji i t. p.; w razie zmiany siedziby członka (§§ 8, 65 i 67 ustawy) wniosek członka o wystąpienie, a jeżeli zarząd wniósł o jego wystąpienie, należy przesłać odpis listu do niego wystósowanego, a nadto po-

świadczanie władzy gminnej o dokonaniem przeprowadzeniu się członka; w razie wykluczenia członka trzeba sądowi przesłać odpis uchwały zarządu o wykluczeniu.

Jeżeli członek przekazał udział komu innemu, w takim razie przesłać trzeba do sądu odnośną ugodę w oryginalu lub w wierzitelnej kopii; jeżeli członek umarł, donieść może o tem sądowi zarząd o siebie, albo też może do tego dołączyć doniesienie, które odebrał od krewnych zmarłego lub które go z publicznych ogłoszeń zamieszczonych przez tychże krewnych, doszło. Jeżeli członek wypowiedział należenie do Spółki, albo jeżeli to uczynił jego wierzyciel, winien zarząd przesłać odnośne dokumenta sądowi najpóźniej sześć tygodni przed końcem roku obrachunkowego; jeżeli wolno członkowi wystąpić z Spółki z końcem każdego kwartału, w takim razie przynajmniej trzy tygodnie przed kwartałem winien zarząd o tem wystąpieniu donieść sądowi. To samo odnosi się do wypadków, jeżeli członek wystąpił z Spółki z powodu zmiany siedziby lub wykluczeniem został; gdyby jednak zdarzyło się to w przeciągu ostatnich sześciu tygodni roku obrachunkowego lub ostatnich trzech tygodni kwartału, natenczas winien zarząd niezwłocznie donieść o tem sądowi. — Takie są głośniejsze przepisy tej instrukcji, z którą dokładniej się Spółki obeznają winny.

Śpiew polski w domu.

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy przed kilku dniami list pewnego kapłana górnoszląskiego do „Katolika“, w którym dane były wskazówki, jak lud polski na Górnym Śląsku starać się winien o utrzymanie polskiego śpiewu w kościele. W najnowszym numerze „Katolika“ znajdujemy znowu w tym samym przedmiocie list od jednego z czytelników tego pisma, a że ten głos „Katolikowego“ abonenta świadczy bardzo korzystnie o duchu, jakim przejęty jest nasz lud polski na Górnym Śląsku, i o jego gorącym przywiązaniu do pieśni ojczystej, przeto i nim dzielimy się z naszymi czytelnikami. Brzmi on tak: „Przeczytałem, coście w numerze 58 o śpiewie w kościele napisali i taka mi przyszła myśl do głowy: Święta prawda, że śpiew polski w kościele pielęgnować trzeba, ale pytanie, czy z czasem będziemy umieli po polsku śpiewać? Gdy wyrosną ci, którzy w szkole jedynie niemieckich pieśni się uczyli, a pomrą starsi, którzy po polsku śpiewać umieli, jakże wtedy będzie z polskim śpiewem? Mam wprawdzie silną wiarę w to, że Bóg, który wszystkiemu narodom się opiekuje, znajdzie cudowne sposoby, aby mowa polska, przez Niogo nam Polakom dana, nie zmarniała, ale swoją drogą każdy z nas ma święty obowiązek, przykładania się do tego, aby bronii jej przed zatarciem. Tak tedy myślę, że dom, rodzina polska powinna być ogniskiem, w którego cieple mowa ojczysta będzie się rozwijała, rodzice polscy zaś narzędziami w rękę Boga, których On do ratowania mowy przeznaczył. Jednym ze sposobów zachowania mowy ojczystej, jest pielęgnowanie śpiewu. Niech tedy rodzice polscy uczą dzieci pieśni nabożnych. Ile to czasu nieraz zmarnuje na plotki, obgadania, ile na płaskie zabawy? Ile to godzin spędzą kumoszki na gawędach, a dzieci tymczasem rozbijają się po drodze i co nie miara dokazują? Niechby raczej matka z kumoszka zanuciły pieśń jaką i dzieciom śpiewać kazały, niechby ojciec, zamiast do szynku iść, lub w karty grać, przysiadł do nich i basem im wtórował. Jakiżby to z tego był pożytek duchowy i materialny, dla rodziców i dla dzieci. Pieniądże zostałyby w domu, plotek by nie było, dzieci nauczyłyby się zwolna polskich pieśni, w rodzinach panowałaby zgoda lepsza, bo śpiew uszlachetnia człowieka. Anieliby się w niebie radowali nad taką rodziną. Obok pieśni nabożnych nie trzeba zapomnieć o piosenkach światowych. Oczywiście mam tu na myśli dobre, przyzwoite piosenki. Czytałem gdzieś, że w pieśniach ludowych przedstawia się naród, jakim jest. I my na Górnym Śląsku mamy tyle piosenek naszych ludowych, że, jak slyszałem, pewien pan, który je zebrał, dwie książki niemi zapelniał. Ludzie starsi znają te piosenki, przechodzą one z ojców na dzieci. I tych pieśni nie trzeba zaniedbywać, śpiewać je często, przy wolnym czasie i przy pracy nucić. Dzieci słysząc je ciągle, pamiętają sobie

melodyą i słowa i ani się nikt nie spomrze, jak ją będą umiały śpiewać, jak starzy. Otóż to są myśli, jakie mi się do głowy nasunęły, kiedy artykuł w nr. 58 czytałem.

Rodzice więc polscy, pamiętajcie o dzieciach i uczcie je śpiewu polskiego, bo przez to ratujecie mowę, a z mową i dziećmi same. Choćbyście dzieciom nic więcej nie dali, gdy im w znaczącym wychowaniu mowę ojczystą uratujecie i śpiewać po polsku nauczycie, jużście je bogato wyposażyli i zasłużyli się dobrze wobec Boga i swego narodu. Pieśń polska to niby mur obronny, strzegący dziecko wasze.“

„Katolik“ dodaje do tego pisma od siebie następującą uwagę: Oto list, prawdziwie złote zawierający słowa, do których nie dodawać nie potrzebujemy. Niech go rodzice przeczytają i wedle rad w nim zawartych postępują, a będzie dobrze.

Z międzynarodowego kongresu robotników.

Paryż, 19 lipca.

W sali posiedzeń rozdają wiele pism socjalno-demokratycznych i anarchistycznych, jak „Londyński socjalny demokrat“, „Autonomia“, berliński „Volksblatt“ i inne pisma anarchistycznej treści.

Na wczorajszym posiedzeniu wieczornym zdawano dalej sprawę z ruchu robotników w poszczególnych krajach. Prezydował na niem dawniejszy członek paryskiej komuny, redaktor Leon Frankel z Buda-Pesztu. Jestto człowiek mający około lat 50; wyczuł się zlotnictwa jako pomocnik zlotniczy przeszedł większą część Europy. Już jako młodzieniec wstąpił do obozu socjalnej demokracji, gdzie wkrótce pierwszorzędna odegrał rolę. W roku 1870 ukazał się w Paryżu, gdzie należał do federalnej rady francuskiego działu w międzynarodowym stowarzyszeniu robotników. Po wybuchu komuny w r. 1871 stał Frankel na czele ruchu i brał czynny udział w potyczkach z Wersalczykami. Po upadku komuny uciekł do Genewy, a ponieważ on to wydał rozkaz spalenia Luwru, skazano go w Paryżu in contumaciam na śmierć.

W roku 1878 wypłynął w Wiedniu jako nauczyciel języków pod przybranym nazwiskiem, lecz tu go niebawem uwieziono i zamierzano wydać Francji. Dopiero za wstawieniem się ojca jego, który był szanowanym lekarzem i radcą miejskim w Peszcie, władza węgierska przeskodziła temu. Przebywszy czas dłuższy w więzieniu peszteńskim, został Frankel wypuszczony na wolność i odtąd mieszka w Peszcie jako redaktor buda-pesztęskiej „Kroniki tygodniowej robotników.“

Pierwszy zabrał głos przewodniczący wielkiego stowarzyszenia Grütli (14,000 człon.), Brandt z Szwajcaryi i mówił o rozwoju socjalizmu między robotnikami szwajcarskimi. Mówca oświadczył między innymi to, że coraz to więcej budzi się między ludnością roboczą przekonanie, iż przy obecnej formie porządku ekonomicznego nie można spodziewać się pomocy dla biednych, lecz że należy nowe utorować drogi. Szwajcaryja posiada dość dobre prawa ochronne dla robotników, kierownicy fabryk starają się pełnić swoje powinności; charakter Szwajcarów odrzuca się przedewszystkiem praktycznością, ztąd też ruch jest spokojny. Ale mimo to szwajcarscy socjali demokraci nie zapominają o dalszych celach. Gdyby miało kiedykolwiek przyjść do walki rozstrzygającej, Szwajcaryja wezmą w niej udział.

„Obywatel“ Busch (z Ameryki) mówił o nędzy robotników z powodu niedostatecznej organizacji między krajowymi żywiołami roboczymi w Ameryce i o zaoferowaniu socjalno-demokratycznej prasy w Nowym świecie. Rumuński delegat Maine skreślił obraz stosunków swego kraju, którego ludność przeważnie rolnictwem, mniej zaś przemysłem się trudni. Mimo to istnieje w Rumunii, chociaż nieznaczny, ruch socjalnej demokracji, czego dowodem ostatnie wybory do parlamentu, gdyż pomimo niekorzystnego systemu wyborczego, udało się rumuńskiej ludności roboczej wybrać swego posła do parlamentu. Frankel przemawiał następnie za potrzebą lokalnej organizacji i agitacji odpowiadającej stosunkom węgierskim. Delegat holenderski Niewenhuis ubolewał nad smutnym położeniem robotnika w Holandyi,

Telegramy.

Paryż, 22 lipca. Król grecki przybył tu dotąd zeszłej nocy. Na dworcze przyjmowali go członkowie greckiego po-

Wrażenie, jakie akt oskarżenia przeciw Boulangerowi sprawił tu na masę wyborców, przypomina znaną bajkę Lafontaine'a o górze i małej myszce.

Z wszystkich punktów oskarżenia jeden tylko robi poważne wrażenie — to jest zarzut sprzeniewierzenia znacznych sum przez generała w czasie, kiedy był ministrem wojny.

Co do wspólnych planów Boulanger'a z Dillonem i Rochefortem, to od roku już przeskło wszyscy się z niemi otrząskali.

Wypadki na dworze lyońskim — a następnie i zjścia jakie się rozegrały przed pałacem elizejskim i gmachem Izby nie dowodzą właściwie niczego.

Oskarżenie stwierdza, że generał w przeciągu roku odebrał około 1300 rekomendowanych listów; jest to z jednej strony symptomatem kierunku publicznej opinii, a z drugiej zaś dowód — że pragnął on zagarnąć naczelną władzę państwową za pomocą zamachu stanu?

Co się tyczy źródeł finansowych, z których Boulanger wraz z towarzyszącymi czerpie środki ku podtrzymywaniu propagandy — nikt ich zapewne wykazać nie zdoła.

Oskarżenie stwierdza, że generał w przeciągu roku odebrał około 1300 rekomendowanych listów; jest to z jednej strony symptomatem kierunku publicznej opinii, a z drugiej zaś dowód — że pragnął on zagarnąć naczelną władzę państwową za pomocą zamachu stanu?

Co się tyczy źródeł finansowych, z których Boulanger wraz z towarzyszącymi czerpie środki ku podtrzymywaniu propagandy — nikt ich zapewne wykazać nie zdoła.

Oskarżenie stwierdza, że generał w przeciągu roku odebrał około 1300 rekomendowanych listów; jest to z jednej strony symptomatem kierunku publicznej opinii, a z drugiej zaś dowód — że pragnął on zagarnąć naczelną władzę państwową za pomocą zamachu stanu?

Co się tyczy zresztą opinii publicznej — to jest ona we Francji tak ruchliwą i zmienną — że nie podobna w lipcu przewidzieć, jaką będzie w październiku. Ubiegłej zimy, po świetnym paryskim tryumfie Boulanger'a, ogólne wybory w całej Francji niezawodnie byłyby się stały apoteozą dla dyktatora z łaski ple-

wszystkich punktów oskarżenia jeden tylko robi poważne wrażenie — to jest zarzut sprzeniewierzenia znacznych sum przez generała w czasie, kiedy był ministrem wojny.

Co do wspólnych planów Boulanger'a z Dillonem i Rochefortem, to od roku już przeskło wszyscy się z niemi otrząskali.

Wypadki na dworze lyońskim — a następnie i zjścia jakie się rozegrały przed pałacem elizejskim i gmachem Izby nie dowodzą właściwie niczego.

Oskarżenie stwierdza, że generał w przeciągu roku odebrał około 1300 rekomendowanych listów; jest to z jednej strony symptomatem kierunku publicznej opinii, a z drugiej zaś dowód — że pragnął on zagarnąć naczelną władzę państwową za pomocą zamachu stanu?

Co się tyczy źródeł finansowych, z których Boulanger wraz z towarzyszącymi czerpie środki ku podtrzymywaniu propagandy — nikt ich zapewne wykazać nie zdoła.

Oskarżenie stwierdza, że generał w przeciągu roku odebrał około 1300 rekomendowanych listów; jest to z jednej strony symptomatem kierunku publicznej opinii, a z drugiej zaś dowód — że pragnął on zagarnąć naczelną władzę państwową za pomocą zamachu stanu?

Co się tyczy zresztą opinii publicznej — to jest ona we Francji tak ruchliwą i zmienną — że nie podobna w lipcu przewidzieć, jaką będzie w październiku.

Ubiegłej zimy, po świetnym paryskim tryumfie Boulanger'a, ogólne wybory w całej Francji niezawodnie byłyby się stały apoteozą dla dyktatora z łaski ple-

wszystkich punktów oskarżenia jeden tylko robi poważne wrażenie — to jest zarzut sprzeniewierzenia znacznych sum przez generała w czasie, kiedy był ministrem wojny.

mogły prowadzić tę grę zabijającą. Dają one już nawet dowody zużycia.

Poznać drzewo po owocach jego, mówi Ewangelia. Owoce polityki włoskiej są cierpkie. Porównajmy Włochy z r. 1889 z Włochami wolnymi z przed kilku dziesiątek lat: zestawienie to jest pouczające.

W pierwszych latach panowania Humberta Włochy były związane z Francją traktatem handlowym, rolnictwo stało wysoko w kraju, wywóz wzrastał; dziś traktat zniesiono, skargi są ogólne, nędza szerzy się, wieśniacy na południu mruż z głodu, *contadini* w Lombardii burzą się.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

Te oto są dla Włoch następstwa przystąpienia do „ligi pokojowej“. Cóż przedstawia dla kapitalistów potrójne przymierze? Przedstawia ono dwie rzeczy: na wewnątrz obciążenie budżetu, na zewnątrz szanse wojny.

gmunt III, który chcąc koniecznie na katedrze tej mieć Bernarda Maciejowskiego, uczcił Jrzego Radziwiłła tak cenną katedrą jak krakowska, mimo to osm lat daremnie się kusł złamać opór i upór Litwinów.

Szereg znakomitości dziejowych rozpoczął Biskup Wojciech Tabor (1492-1507), który u Aleksandra VI Biskupom polskim, jakby udzielonym książętom w granicach dóbr biskupich wyrobił prawo miecza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Francya, Włochy i trójprzymierze.“

Oto tytuł artykułu zamieszczonego w „Revue des Deux mondes.“ Sądy francuzkiego pisarza odznaczają się w ogóle znakomitą bestronnością; nie podobna mu zarzucić w obec Włoch a mianowicie w obec domu sabaudzkiego nieprzychylności zakreszonej z góry.

Możnaby powiedzieć, że są one ofiarą potrójnego przymierza, a ponieważ rządowi chodzi o ten sojusz, podniecając wzoraj ścieśnić te węzły, a dzisiaj, gdyby musiał się rozzerwać, uczyniłby to z przykrością; obawia się więc można, że nie mogąc w nieskończoność ponosić ciężarów, młoda monarchia będzie się starała wyciągnąć korzyści i popętni krok nierozważny.

W tym też leży bez wątpienia jedno z niebezpieczeństw sytuacji; ale jeżeli który kraj uginą się pod ciężarami, to niezawodnie Włochy. Francya, Niemcy, nawet Rosya i Austro-Węgry mogą dłużej znieść ten nadmierny ciężar; cierpią one, czują członki swoje nim skrapowane, ale nie potrzebują błagać łaski.

Z pięciu mocarstw kontynentalnych Włochy, jak się zdaje, najkrócej będą a potem zwolna, głowę podnosząc i obejmując całą postać Oleńki tkliwym, łagodnym spojrzeniem, mówić począł serdecznie a spokojnie.

— Przeszłość, rzekł w końcu, po grzebałem dawno, tam, na beresteckich polach... wszystkie żale, gniewy, a i nadzieje wszystkie, spłynęły z krwią... Dziś dla ciebie, Oleńko, żyć jeszcze pragnę, iżby jak mówisz, bratem ci być wernym do końca... Wytęże wszystkie siły, aby odnaleźć twego małżonka i przywieźć ci go do stóp twoich, skruszonym i lepszym...

I szli potem razem do komnaty marszałka, który siedząc w fotelu drzemał... Za nimi, cicho, wszedł chorąży i w drzwiach przystanął.

Kazimierz zbliżył się ku rodzicowi, ukląkł przed nim i schyliwszy się aż do stóp jego, począł je całować.

Starzec się obudził... wzdrgnął, pochylił i rękami drżącymi ujął głowę syna... Poznał od razu.

W okrzyku tym, po raz pierwszy ino zabrzmiało uczucie, rzewne, ojcowskie, które duszę biednego garbusa przenięknęło do głębi.

to też celem zachęcenia czytelników do jak najliczniejszego nabywania go pozwolimy sobie przytoczyć z niego kilka najważniejszych ustępów.

Zanim przejdziemy do zapowiedzianych w nagłówku „najnowszych“ dzieł Biskupstwa, niech nam będzie wolno przytoczyć kilka najważniejszych szczegółów o jego powstaniu i krótki rys jego dziejów aż do wstąpienia na stolicę biskupią ks. Adama Stanisława Krasieńskiego.

I.

Biskupstwo wileńskie w dzisiejszych swych granicach rozciąga się na dwie gubernie: wileńską i grodzieńską. Założył je w r. 1388 Jagiełło, po dopelnionym na sobie samym akcie chrztu św. w Krakowie w dniu 14 lutego 1386 i zaślubieniu królowy polskiej pięknej Jadwigi.

Na miejscu, gdzie się palił wieczny znicz Perkuna, stała katedra rzymska pod wezwaniem św. Stanisława, a pierwszym Biskupem wileńskim został Andrzej Wasilto. Było to skutkiem poselstwa wysłanego przez Jagiełła do Rzymu w osobie Biskupa poznańskiego Dobrogosta Nowodworskiego.

Tak tedy powstało pierwsze biskupstwo litewskie, od stolicy swęj Wilna wileńskim nazwane; rozciągało swą władzę na 50 mil wszędy i tyleż wzdłuż, t. j. na całą owoczesną Litwę.

Na katedrze wileńskiej przeznaczeni zasiadali członkowie rodów możnych ale osobicie niepospolici z nauki i usług poprzednio krajowi oddanych i z zasady tylko rodowici Litwini.

— Kazimierz... — powtórzyła głucho — a cóż się z nim działo?... — Ranny w beresteckiej potrzebie — opowiadał chorąży — leczony był długo w Warszawie, na królewskim dworze, a potem szukał uspokojenia u OO. Jezuitów, w celi klasztornej.

— Niech przyjdzie — odrzekła. — Za chwilę Kazimierz stanął przed nią, nieśmiały, pokorny, nie podnosząc oczu na tę, którą milował zawsze jednako, a której niedołą całą duszą podzielał.

Oleńka od razu to spostrzegła i serce zabiło jej gwałtownie... zdało się jej, iż pan Dziembowski o Władysławie jaką wieść przynosi...

— Władysław! krzyknęła... — gdzie jest?... — Powrócił! zawołał chorąży w uniesieniu radości.

— Władysław! krzyknęła... — gdzie jest?... — Powrócił! zawołał chorąży w uniesieniu radości.

gdzie robotnik zarabia przeciętnie 1 fr. przy blisko 15 godzinnej pracy, i oświadcza, że w dniu rozstrzygającym robotnik holenderski zwycięży, albo zginie! „Obywatel“ Petersen mówił o wzroście ruchu socjalno-demokratycznego w Skandynawii.

Na dzisiejszym rannem posiedzeniu przewodniczył dawniejszy poseł do parlamentu niemieckiego, Vollmar z Münden. Zanim przystąpiono do porządku obrad, zabrał głos Bebel, mówiąc, iż do Niemców cisną się jakieś postacie „z pod ciemnej gwiazdy“, namawiając do obrzy majestatu.

Przedstawiciel krawców amerykańskich Kirchner, rozwinął smutny obraz położenia krawiectwa w północnej Ameryce. Górnik Dieckmann z Dortmundu opowiedział o znanych zajściach strejkowych w ostatnim czasie.

Górnik Dieckmann z Dortmundu opowiedział o znanych zajściach strejkowych w ostatnim czasie. Pani Klara Cettin, delegatka robotnic berlińskich, rozdziała się nad kwestyą pracy kobiet, która — jej zdaniem — nawet wśród socjalnej demokracji jest jeszcze niejasna.

Włoch Facere oświadcza, że jest anarchista. Anarchizm tém się różni od socjalizmu, że anarchiści nie chcą nic wiedzieć o parlamencie. Celem ich tak jak socjalnej demokracji jest ekonomiczne ulżenie klasom robotnym; zresztą są oni indywidualistami.

Włoch Facere oświadcza, że jest anarchista. Anarchizm tém się różni od socjalizmu, że anarchiści nie chcą nic wiedzieć o parlamencie.

Z najnowszych dzieł Biskupstwa Wileńskiego.

(Kartka z Dzieł Kościoła katolickiego w Polsce Rosyjskiej. Opisał według źródeł wiarogodnych X. Y. Z. — II. Biskupstwo Wileńskie. Kraków. Nakład i druk Anczyca i Spółki. 1889).

Przed rokiem wydał ten sam autor (który swe nazwisko z łatwych do pojęcia powodów ukrywał musiał) tom I tej „Kartki z dzieł Kościoła“ p. t. Biskupstwo Wileńskie. Cały nakład (500 egzempl.) rozebrano w kilku tygodniach, czem zachęcony autor poprosił z publikacją tomu II, w którym opisane jest Biskupstwo Wileńskie.

VETO! POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

EPILOG.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 185.)

Dnia jednego, w kilka miesięcy po zniknięciu Władysława, pan chorąży siedł do dworku marszałka z dziwnie rozpromienioną twarzą.

Oleńka od razu to spostrzegła i serce zabiło jej gwałtownie... zdało się jej, iż pan Dziembowski o Władysławie jaką wieść przynosi...

— Czy może... — szepnęła, nie mogąc głosu wydobyć z piersi, — może powrócił?... — Powrócił! zawołał chorąży w uniesieniu radości.

— Władysław! krzyknęła... — gdzie jest?... — Powrócił! zawołał chorąży w uniesieniu radości.

biscytu. Ucieczka z Francji naraziła mocno na szwank jego popularność — a odzyskał ją poniekąd tylko dzięki ostatnim skandalom w parlamencie i rozprawom republikańskim w sprawie rewizji konstytucji.

Oskarżenie naczelnej prokuratury, jako zbyt słabe i nieudolne, nową aureolą otoczyło może Boulanger'a — a jeżeli trybunał naczelny senatu wyda na wyrok potępiający — to aureola ta nabędzie blasku światła, otaczającego oblicza mężczenników za sprawę jęczystą.

NIEMCY.

Berlin, 22 lipca. (Walka ekonomiczna). Walka ekonomiczna między Rosją a Niemcami nie ogranicza się bynajmniej tylko na podkopaniu ze strony półurzędowej prasy niemieckiej walorów rosyjskich. Walka przeniosła się także na pole czysto handlowe. W obecnym czasie warto posłuchać głosu bądź o bądź kompetentnego w berlińskiej „Staaten-Correspondenz“ o stosunkach handlowych między Rosją a Niemcami, tym bardziej, że rosyjskie „Nowosti“ przypisują artykułowi temu charakter urzędowy. Rzeczony organ pisze:

„W tym czasie, gdy stosunki ekonomiczne Niemiec do Rosji do wysokiego stopnia interesują publiczność, nie zaszkodzi podać krótkiego zarysu rosyjsko-niemieckich stosunków handlowych, opartego na dokładnych danych statystycznych. Z zarysu tego możemy się przekonać, iż Rosja z pomocą nowych środków ekonomicznych, coraz więcej uniemożliwia przywóz w swoje granice towarów zagranicznych, a obok tego okazuje się ona nieprzychylną dla produktów niemieckich, o czem świadczy fakt, iż węgiel kamienny i wyroby żelazne, przewożone przez granicę niemiecką i austriacką, podlegają wyższej opłacie cłowej, aniżeli drogą morską.

„Ręka w rękę z systemem tym idzie gwałtowny, rzecz można, rozwój przemysłu rosyjskiego, którego zadaniem jest uczynić dowóz towarów zagranicznych zbytecznym. Do tego warunki waluty rosyjskiej, ułatwiając wywóz towarów rosyjskich za granicę, na odwrót utrudniają przywóz towarów zagranicznych do Rosji. Naturalnie, że przy okolicznościach takich wywóz z Niemiec do Rosji w ostatnich czasach znacznie się zmniejszył. Z 227 milionów marek w r. 1881 obniżył się do 131 milionów w r. 1887. Należy dodać, iż przywóz z Niemiec do Rosji w roku 1880 osiągnął najwyższą cyfrę, później zaś zmniejszył się do połowy. Niemcy jeszcze do r. 1887 zajmowały pierwsze miejsce wśród mocarstw, przeważnie zaopatrujących Rosję w wyroby swoje (Niemcy, Anglia, Francja i Austro-Węgry), obecnie najgłówniejszą konkurentka Anglia już się z nimi zrównała. Przdtem wywóz z Anglii do Rosji był o 45% mniejszy od sumy wywozu z Niemiec, obecnie różnica na korzyść Niemiec wynosi ledwie 18%. Rezultat tomczy się bezwzględnie wspomnianymi warunkami, niewygodnymi dla Niemiec postanowieniami na komorze cłowej, granicy lądowej rosyjskiej. Eksporterzy niemieccy zresztą nie żałują tego, gdyż zdobyli sobie nowe wygodne rynki zbytu.

— Po krótkim pobycie w Tromsø przybył cesarz do wyspy Helö, położonej pod 69 stopniem szerokości geograficznej, gdzie gnieźdzą się tysiące ptaków, poczem udał się w dalszą drogę do Lofodów. Słońce o północy przedstawiało wspaniałe i różnobarwne zjawisko, któremu cesarz przypatrywał się z pokładem. Jacht „Hohenzollern“ wypłynął potem do zatoki Raft, i przybył około południa do Diggermullen. W ciągu popołudnia wchodził cesarz na góry i powrócił po godzinie 7 na statek; wieczorem popłynę przez Bodö do Bergen.

— Z Karlsruhe donoszą, iż W. książę następca tronu czuje się znacznie zdrowy. Wielcy księstwo bawią chwilowo w Fryburgu.

— W Bayrucie rozpoczął się wczoraj szereg uroczystych przedstawień scenicznych „Parsivalem“, którym dyrygował kapelmistrz Levy. Król saski, ks. Jan meklembursko-skwerzyński, ks. Wilhelm heski i liczne znakomości muzyczne, były obecne na tym przedstawieniu. Na przyszłe przedstawienia wykupiono już wszystkie bilety.

— Według doniesienia „Rhein. Westf. Zeitung“ rozwiązano na rozkaz landrata w Gelsenkirchen dwa zebrańa górników z kopalni „Rheinbebe“, „Alma“ i „Hibernia“. W kopalni „Dahlbusch“ przyszło wczoraj rano 274, po południu 154 górników do pracy.

— W sprawie biskupstwa monastyrskiego otrzymała „Germania“ następujący telegram z Rzymu: „Z początku zamierzał Berlin przekreślić całą listę monastyrskiej kapituły katedralnej w tym celu, aby Rzym zamianował kandydata rządowego. Ponieważ jednak spostrzeżono niemożliwość uzyskania takiej koncesji, przeto zaniechano wystosowania formalnego zapytania do Rzymu.“ Zdaje się więc, że rząd po różnych próbach będzie ostatecznie zmuszony wybrać kandydata z listy ulóżonej przez kapitułę.

SZWAJCARYA.

* Ks. Kardynał Lavignerie przybył do Lucerny, celem przygotowania kongresu antyniewolniczego.

Ks. Kardynał Ledóchowski bawi już w tym samym mieście od kilku tygodni i mieszka w tamtejszym seminarium duchownym.

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Przemysłowców Polskich w Berlinie z pierwszego półrocza 1889.

Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Berlinie odbyło w pierwszym półroczu 1889 roku 21 posiedzeń zwykłych i jedno walne. Porządek rzeczy na posiedzeniach tworzyły prócz spraw bieżących Towarzystwa, następujące wykłady, wygłoszone przez członków; i tak mówił p. przewodniczący: „O pojęciu moralności w stosunkach społecznych“ (na 4 posiedzeniach), „O Afryce“ (na 3 pos.), „O wyspach samoafskich“ (na 1 posiedz.), p. Waliszewski czytał: „O rzemiośle a fabrykach“ i „O postępie, o pracy i oszczędności“ (na 3 posiedzeniach), sekretarz odczytał rozprawę z tygodnika przemysłowego „Nervus omnium rerum“ (na 2 posiedzeniach), po której wywiali się dosyć ożywione pogadanki. Nadto odbyły się dwie pogadanki na temat: „Rady dla przemysłowca na styczeń i luty“ z „Kalendarza Przemysłowego.“ Zabaw urządziło towarzystwo w ubiegłym półroczu cztery; przewyżkę z jedną z nich w ilości 40,10 przesłano dla powożdzian. Dwudziestą drugą rocznicę istnienia obchodziło towarzystwo dnia 3 marca na sali przy Rosenthalstr. nr. 33. Wycieczkę wspólną odbyło do Johannsthalu dnia 13 maja.

Ozłówek wstąpiło w ubiegłym półroczu 18, wystąpiło z powodu wyjazdu dwóch, z niewiadomych towarzystwu powodów 2, tak że obecnie liczy towarzystwo członków czynnych 120.

W zeszłym półroczu skończył się kurs księżkowości, którym bezpłatnie kierował członek towarzystwa, kupiec, p. Roman Kukulka. Do rzeczonożu kursu zgłosiło się 27 członków, a ukończyło go 16.

Na początku minionego półrocza, jeszcze w końcu roku 1888, zorganizowało się w łonie towarzystwa na wniosek p. Zeidlera „Koło śpiewackie“, które pod kierownictwem pana Sroczyńskiego bardzo jednie się rozwinięło.

Zarząd towarzystwa w ubiegłym półroczu stanowili następujący pp.: C. Leski, przewodniczący; A. Waliszewski, zastępca; N. Sroczyński, sekretarz; J. Zeidler, zastępca; W. Berkan, kasyer; J. Wybierzyski bibliotekarz; Nowacki, zastępca; Ptaszek, Wróbel i Czaplicki, ławnicy.

Berlin, 6 lipca 1889.

J. Wierzbowski, sekretarz.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 23 lipca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał order czerw. orła IV klasy; burmistrzowi Weisig w Rawiczu, sekretarzowi rej. radcy Ridder w Koblency i pozost. sekretarzowi rej. Schmidt w Szczećcinie.

* W tutejszym cechu zegarmistrzów było od dawna rozdwojenie między członkami, w skutek czego, jak powiada „Pos. Tagebl.“, zwołano na dzień 20 b. m. nadzwyczajne walne zebranie, które się odbyło na ratuszu pod przewodnictwem radcy miejskiego p. Rump. Zebrało się tylko 4 członków, a ci uchwaliли rozwiązanie cechu. Ta uchwała wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony władzy. — Tyle „Pos. Tagebl.“, który atoli nie powiada, jakiego rodzaju były te nieporozumienia cechowe. O ileśmy się dowiedzieli, miało między innymi chodzić o kwestyję językową, Niemcy bowiem nie chcieli uznać słusznych praw członków Polaków.

* Wczoraj w notatce naszej o „Posener Ztg.“ i p. Perkulnie zakradła się omyłka drukarska. W wierszu 11-tym od góry ma tam być nie: wolnośmy „Dziennik Poznański“, lecz: „wolnośmy dziennik Poznański“, — co się naturalnie odnosiło nie do „Dzienn. Pozn.“ lecz do „Posener Ztg.“

* Od Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbieramy następujące pismo: Do łaskawej wiadomości publicznej podajemy, iż na wczorajszym zebraniu został prezesem Towarzystwa naszego wybrany p. dr. Bolesław Krysiwicz. Wszelkie listy i przesyłki do Towarzystwa Młodych Przemysłowców wystosowane, upraszamy odtąd pod adresem: Dr. B. Krysiwicz, Poznań. Sw. Wojciech nr. 29 uskuteczniad.

Poznań, 23 lipca 1889.

Zarząd Tow. Młodych Przemysłowców. Stanisław Knapowski, Stefan Chociszewski, prezes w z. sekretarz.

* Pan dr. Kapuściński wyjechał dziś na 2 tygodnie.

* Cztery lampy systemu Siemens'a zostaną na Starym Rynku ustawione. Wczoraj już je przywieziono do Poznania.

* Oświecać sienie! Zaczynają być dłuższe wieczory, niechaj przeto właściciele domów nie zapominają o tym, że powinni kazać oświecać sienie skoro się zmierzchnie, a najpóźniej gdy lampy na ulicach palić się zaczynają. W razie jakiego nieszczęścia z powodu nieoświecenia sieni, odpowiada gospodarz nie tylko w drodze procesu cywilnego, ale nadto karnego.

* Gniezno, 21 lipca. (Majówka w Gnieźnie). Strugi deszczu lały dzisiaj z rana używając sprężoną ziemię, strugi led puściły się z oczu działwy, gdy ta przebudziwszy się ujrziała zachmurzone niebo. Leniwo

nader rozbiegały się chmury a słońce ze snu zbudzić się nie chciało. Już wydano złożenie dla dzieci basło — majówka odłożona! — Naraz w południe zupełnie się wygożdziło, lotem błyskawicy rozeszła się wieść radosna po mieście, majówka będzie. Około godz. 1 zebrało się 1200 dzieci, które zdołano zapisać; porządkiem wyruszone do niedalekiego lasu Jelonka, a tam dzieci rozdzielone w różniczne oddziały, śpiewem i grą rozmaita uprzyjemniały miły pobyt w lesie. Z ofiarności mieszkańców Gniezna i okolicy uńczono dzieci mlekiem, bułkami, kiełbasami i przeronmi przekąskami; a to dędało ochoty do tem większej zabawy. Rzecz można całe Gniezno polskie wyruszyło do lasu a tak poważnie była ludność nastrojoną, że 4 zandarmów dla bezpieczeństwa wykomenderowanych nie miało potrzeby w swoim charakterze wystąpić. Polskie społeczeństwo sład dojrzała na meżów wytrwanych. Pod wieczór pan Nankalski, puszkarz i pyrotechnik urządził przesłone ognie sztuczne, które nie tylko dziećm ale i dorosłym uwagę zajęły. — W lesie widzieliśmy także naszego księdza proboszcza Sołtyśńskiego z ks. wikarym, którzy wszystkie oddziały z kolei odwiedzali i za grzeczne zachowanie się pochwalać nie szczędzili. Gdy już mrok zapadał, nasz ks. proboszcz podziękował imieniem rodziców i działy komitetowi za trudny podjęty, dobrodziejom za datki wspaniałe. — Pięćnia „Kto się w opiekę“ zakończono zabawą: zająśniały lampiony i morza różnobarwnych ogni ruszyło ku miastu, dokąd około godz. 10 przybyli wszyscy zdrowo. — Cześć komitetowi! cześć meżom naszym!

* Honorowe wynagrodzenie. W Bydgoszczy znalazł chłopiec list z pieniędzmi (900 marek) i oddał go właścicielowi, który wspaniałomyślnie chęcią chłopca dać trójcażka za te rzetelność. Chłopiec nie przyjął tego wynagrodzenia, a rodzice jego w drodze sądowej żądają prawa wynagrodzenia. Należy im się od tej sumy 45 marek (5%).

* Chęlniśka dycecyja. „Westpr. Volksblatt“ zaproponowało, żeby każdy katolik Zachodnich Prus co rok przynajmniej 10 fenigów ofiarował na cele Stowarzyszenia śś. Bonifacego i Wojciecha. Te propozycyja przyjęto z zapalem. Niektóre rodziny już nadesłały odnośne sumki na ten cel. Gdyby wszyscy katolicy Prus Zachodnich do tej propozycyji się rzeczywiście zastosowali, toby Stowarzyszenie śś. Bonifacego i Wojciecha miało co rok około 70,000 marek dochodu. Jak wiadomo, ma Stowarzyszenie śś. Bonifacego i Wojciecha na celu zaradzać potrzebom religijnym katolików mieszkających w rozproszeniu między innowiercami.

* Warmińska dycecyja. We wtorek 16 b. m. konsekrował Biskup warmiński kościół w D. Lichnowie w nizinach gdańskich.

* Toruń. Filia berlińskiego składu porcelany, przedmiotów z majoliki, ze szkła itp. Fryderyka Schoeneberga, otworzył tu p. Edmund Dziabaszewski przy ulicy Mostowej.

* Brodnica. Aptekę tujszą pod lwem kupił od p. Styltera p. Wenzlawski za 103,000 marek. Pan W. jest synem dziedzica z pod Dziadłowa i wyczerzył się aptekarstwa u pana Styltera.

* Badanie stosunków robotniczych na Górnym Śląsku już się rozpoczęło. Dokonuje się ono mniej więcej podług tych samych przepisów, jakie rząd wydał dla Westfalii. W kilku punktach jednak różni się i tak: 1) zbadane zostaną stosunki wszystkich kopalni, które strejkowały, bez względu na to, jak długo to czyniły i jak licznych mają robotników, 2) także stosunki niektórych kopalni, które wcale nie strejkowały, zostaną zbadane. Co się zaś tyczy przelichu robotników, to robotnicy sami mają obradzić 2 z pomiędzy siebie, którzy na pytania odpowiadać będą. Komisya wezwie robotników przez ogłoszenie przybite na cechowni do wyboru swych zastępców. Rząd życzy sobie, aby to byli o ile możności ludzie starsi, od dawna zatrudnieni w kopalni. Wybory odbędą się w oznaczonej godzinie po szychcie w obecności dozorczy, lub zastępcy wyznaczonego przez landrata. Obrani dostaną poświadczenie od dozorczy, którem się przed komisją wylegitymują, a które jest zarazem wezwaniem na termin. Urzednicy nie głoszą. Przesłuch nie mają się odbywać w kopalni. Komisarzem dla Górnego Śląska dla kopalni rządowych, jest wyższy radca Althans i wyższy radca Brann.

Powyższe punkta są wielce ważne. Spodziewać się należy, że robotnicy wybierając takich, którzy rzecz z gruntu rozumieją, poważnych, rozgarnionych ludzi, którzy języka w gębie nie zapomną. („Katolik“)

* Rejencyja polska ogłasza, że co do ciężarów szkolnych w gminach katolickich tyczących się budowy itp., będą miały znaczenie następujące przepisy: 1) Ciężary budowy dzielą się pomiędzy gminy i dominia według prawnych układow i zwyczajów, a gdzie takich nie ma, to do połowy według liczby dzieci szkolnych (dominialnych i gminnych), jakie się znajdują w szkole w czasie wydania rezolucji, i do połowy według podatków państwowych bezpośrednich (wyjąwszy podatek za handel wędrowny). 2) Do podatków przypadających na pojedyncze gminy i dominia trzeba dodać podatki przypadające w obrachunku według § 14 ordynacyi powiatowej na osoby jurydyczne. Towarzystwa akcyjne, komandytowe, kopalnie. 3) Właściciele dominium należące do szkoły, którzy nie mieszają w obwodzie szkolnym, muszą jednak płacić na szkołę jako i fiskus według dochodu ze swych gruntów i fabryk położonych w obwodzie szkolnym; z tego dochodu, który mają z gruntu i fabryk po za granicami obwodu szkolnego, nie potrzebują płacić na szkołę. 4) Właściciele dóbr należących do szkoły mogą przy budowaniu szkoły dostarczać swego surowego materiału, przy-

czem kosztu materiału obliczy im się według kosztorysu jakoby gotówką zapłacili na szkole. 5) Właściciele dóbr, należących do obwodu szkolnego, nie mają więcej płacić jak jedną trzecią część kosztów rozpisanych, muszą jednak więcej płacić jeżeli liczba dzieci szkolnych w dominiach ich w czasie wydania rezolucji wynosi więcej jak jedną trzecią część dzieci szkolnych w obwodzie szkolnym.

* Berlin, 22 lipca. Kwartalne walne zebranie Towarzystwa „Stella“ odbędzie się w niedzielę dnia 28 lipca r. b. o godzinie 9tej wieczorem w lokalu p. Feuersteina przy Alte Jacobstr. nr. 75. Jak najliczniejszy udział Szanownych Członków pożądana. Goście mile widziani. Zarząd.

* Ulubionymi kompozytorami królowej Wiktorji są: Mendelssohn i sir Arthur Sullivan. Gdy ten ostatni zwiedzał Anglię, był on nader uprzejmie podejmowany przez królowę i jej syna, ks. Wali. U utworów jego najbardziej lubianym przez monarchinię angielską jest „Zerwana struna“. Każę ją sobie codziennie grać na organach nadwornemu organistcie, p. Porralt. Królowa dotychczas jeszcze uprawia z zamiłowaniem śpiew i muzykę i nieraz udziela wskazówek córce swjej, kiejżnej Beatryczy.

* Elklisr młodości. Francuzki profesor fakultetu medycznego i prezes Towarzystwa biologicznego, Brown Sequard, któremu widocznie życie płynęło miodem, pragnąc je przedłużyć, przypomniał sobie niedokończone prace alchemików i wśród innych studiów poświęcił się badaniom nad proterem młodości. Już w r. 1869 w lekach swoich na fakultecie medycznym, mówił o wpływie gruczołów na centry nerwów, wypowiedział przekonanie, iż gdyby się udało bez niebezpieczeństwa dla życia wstrzykiwać nowe soki w krwionośne naczynia starców, to można by tym sposobem wywołać w nich objawy młodości, tak pod względem działalności umysłu, jako też i fizycznych funkcji organizmu. Kierając się tą myślą, dokonał on w r. 1875 w okolicach Bostonu szeregu doświadczzeń nad starcami psami i królikami, i wtedy już otrzymał rezultaty zachęcające. Ale wybrane przez niego środki doświadczalne były tego rodzaju, iż nie można ich było zastosować do ludzi. Postępując uporczywie do celu, przed kilku laty nakreślił sobie inny plan badań, lecz nie dawniej jak przed pół rokiem mógł przystąpić do zastosowania go w praktyce. Ponieważ doświadczenia prowadzone nad starcami królikami przekonały go, iż metoda jego, o ile z jednej strony nie jest szkodliwą dla organizmu, o tyle z drugiej w zupełności skuteczna, postanowił dokonać próby na samym sobie. I bardzo słusznie. Mógł się mylić w ocenieniu rezultatów na królikach, in anima vili, ale w zajęciu zmian na swęj własnej profesorskiej osobie, omylić by się nie powinien... Na czemże polega ten cudowny środek? Na bardzo łatwej i dostępnęj dla każdego operacyi, oto na wstrzykiwaniu pod skórę testiculatej morskij świnki rozstartych w niewielkiej ilości wody. Osm razy już szanowany profesor dokonał na sobie tych operacyi, a mianowicie w dniach 15, 16, 17, 24, 29 i 30 maja r. b. Daty te notujemy ku wiecznej pamięci! Za każdym razem Brown-Sequard wtryskiwał sobie płynu jeden centymetr kubiczny, dwa razy w rękę lewą, inne zaś w nogi. Ból w rękach dawał się czuć o wiele mniej, niż w nogach. Posłuchajmy teraz własnych słów profesora: „W dniu 8 kwietnia ukończyłem 72 lata, a w ciągu ostatnich lat dwunastu byłem już bardzo osłabiony. Przed rozpoczęciem prób nad sobą, po półgodzinnej pracy w laboratorium, w pozycyji stojącej, czułem się tak zmęczonym, iż musiałem siadać. Po pracy, trwającej trzy, lub nawet dwie godziny w laboratorium, nawet siedząc przy stoliku, wychodziłem zupełnie zmęczony. O godzinie 6 wieczorem, gdy wracałem do domu powozem, czułem się za każdym razem tak osłabionym, że zaraz po obiedzie musiałem kłaść się do łóżka. Niekiedy zmęczenie było tak wielkie, iż zacząłem zasypiać zaledwie po upływie kilku godzin. Obecnie po drugim, a zwłaszcza po trzecim dniu wstrzykiwań, stan mój zmienił się do niepoznania. Wrócił mi siły, jakich nie posiadałem już lat bardzo wiele... Doświadczalne prace w laboratorium prawie mnie nie nutą, i ku wielkiemu zdziwieniu moich asystentów, jestem w stanie stać przy pracy po kilka godzin, nie doświadczając wcale zmęczenia i nie potrzebując siadać! — Z całą swobodą mogę obecnie, nawet o tem nie myśląc, wchodzić na schody, prawie biegnąc po nich, jak to zwykłem przed pięćdziesiątym rokiem życia; przy próbie zaś dynamometru, spostrzegam bardzo wyraźny przyrost siły w kończynach. Niedoścypczyce żołądkowe i kanały kiszkowe, już po drugim wstrzykiwaniu znika, a ten powrót do stanu normalnego, utrzonego już przed wielu laty, wraz z możliwością pracy przez kilka godzin w pozycyji stojącej bez uczucia zmęczenia i potrzeby siadania, wyraźniej jak wszelkie inne zmiany wykazuje mi polepszenie w stanie mlecza pacerowego. Powiniennem dodać, że praca umysłowa jest dla mnie obecnie o wiele łatwiejszą, niż w ostatnich kilkudziesięciu latach, i że pod tym względem zdobyłem napowrót wstętko, co uważałem już za stracone... Na zarzut uczyniony przez członków posiedzenia w Towarzystwie biologicznem, że podobne odnowienie siły może być wywołane siłą woli, działającą także silnie na organizm, profesor Brown Sequard odpowiedział, iż nie zaprzecza podobnej możliwości, ale przypuszcza, że wtryskiwania podskórne mogły pomagać co najmniej do wytworzenia tych zmian w organizmie.

* Kalendarz. Jutro w środę dnia 24go lipca św. Krystyny p.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 9.

Zachód o godzinie 8 minut 2.

Ostatnie telegramy.

Selsowick, 22 lipca wieczorem o godzinie 8³/₄. Jacht cesarski opuścił 21 wieczorem o godzinie 10 Deggermullen, przybył rano o 4 do Bodö, po południu do Holandford, gdzie cesarz udał się na ląd, aby obejrzeć spuszczaące się aż prawie do powierzchni morza lodowce łańcucha gór Svartisen. Pogoda była cudownie piękna, temperatura dnia wynosiła 15 st. Réaum. Cesarz podążył dalej o 8 wieczorem na gładkiej jak zwierciadło powierzchni morza do Bergen.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Ziemiańska wyszedł nr. 29 i zawiera: Zapiski go-podarcze za drugi kwartał 1889 r. — Najbliższym użyciu sztucznych nawozów (ciąg dalszy). — Wczesna pasza K. Ch. Zasiewy w monarchii pruskiej. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Kalendarz tygodniowy. — Jarmarki. — Dział pytań i odpowiedzi. — Dział komisowo-informacyjny. — Ogłoszenia.

* Tygodnika Powieści wyszedł z druku nr. 42 i zawiera: Bez serca, powieść spótczesna przez panią Goddin (Amelię Linz), przekład z niemieckiego (ciąg dalszy). — Przysięga, powieść przez Leona Tinsena, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Z tajemnic Australii, epizod z ostatniej powodzi tamtejszej (ciąg dalszy).

* Domu polskiego, pisma beletrystycznego i naukowego wyszedł z druku nr. 21 i zawiera: Hrabina Thea przez Elize Polko, tłómaczyła Anna Pilaska (ciąg dalszy). — Korrespondencyja „Domu Polskiego“: Z Paryża (ciąg dalszy). — Pielęgnowanie oczu (przez dr. Oskara Nissen), Mazur. — Ibrang-Hoish-tról, z karteek szukającego ideałów, W. M. (ciąg dalszy). — Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne, społeczne i rozmaitości. — Promyki. — Humorystyczne. — Rozwiązanie zadania konikowego w nr. 19 „Domu Polskiego“. — Lamigłowa (żołyła Marya Adamska). — Sprostowanie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.

Pani Szczaniecka z Nawry, pani Gutowska z Keyni, Franke z Drezna, Moszczeński z Piglowic, Libelt z Zajazkowa, hr. Potulicki z Królestwa, Winkler z Brzegu, Dynowski z Warszawy, Wolkiser z Wrocławia, Wentzel z Berlina, Henell z Opoli.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Mlicki z Skrzetuszowa, Mlicki z Siedluchna, Michalski z Bieżądziawia, Ostrowski z Lignicy, Friedländer z Berlina, Mo-bius z Wrocławia, Holtzer z Hamburga, Vogel z Monachium.

Telegram giełowy

Berlin, 23 lipca 1889 (Kursa końcowa.)	Kurs z dnia	22	23
Pszonica wyżej.			
na lipiec	188 75	189 —	
na wrzesień-październik	189 75	190 —	
na październik-listopad	191 25	191 25	
na listopad-grudzień	192 50	192 25	
Żyto wyżej			
na wrzesień-październik	159 25	159 50	
na październik-listopad	161 25	161 50	
na listopad-grudzień	162 50	162 50	
Olej rzep. spok.			
na lipiec	64 —	64 50	
na wrzesień-październik	62 80	62 60	
Okowita słabo.			
eksportowa	36 40	36 30	
na lipiec-sierpień	35 60	—	
na sierpień-wrzesień	35 90	35 70	
na wrzesień-październik	34 50	34 40	
na październik-listopad	33 90	—	
spozycywna	55 90	55 80	
na lipiec-sierpień	—	—	
na sierpień-wrzesień	54 90	55 —	
na wrzesień-październik	54 30	54 20	
Owies			
na lipiec	158 —	157 50	
Wyp. żyta wap.			
Wyp. okowity kw. eksportowa	10 000	000	
spozycywna	000	000	
Kurs z dnia	20	22	
Consol. 4%.	107 20	107 20	
Consol. 3 ¹ / ₂ %.	105 20	105 20	
Poznańskie 4% listy zastawne	101 60	101 60	
Poznańskie 3 ¹ / ₂ % listy zastawne	101 25	101 30	
Poznańskie listy rentowe	105 60	105 80	
Austryackie banknoty	171 95	171 90	
Austryacka renta srebrna	72 80	72 80	
Rosyjskie banknoty	2 9 40	210 10	
Rosyjskie listy zastawne	96 30	96 50	
Polskie 6% listy zastawne	63 —	63 30	
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 —	57 20	
Węgierska 4% renta złota	85 60	85 80	
Węgierska 5% renta papier.	81 70	81 60	
Austryackie kredytowe akcyje	162 80	163 60	
Austryackie francuskie koleje	95 —	95 50	
Lombardy	52 10	52 10	
Uposadzenie: stale.			

Szczeóln, 23 lipca 1889. (Kursa konc.)

Kurs z dnia	22	23
Pszonica słabo.		
na lipiec-sierpień	181 50	182 —
na wrzesień-październik	186 —	185 —
Żyto słabo.		
na lipiec-sierpień	153 —	153 —
na wrzesień-październik	156 50	156 50
Olej rzep. niez.		
na lipiec	64 50	64 50
na wrzesień-październik	63 —	63 —
Okowita słabo.		
w miejscu spozycywna	55 80	55 50
eksportowa	36 —	35 70
na lipiec-sierpień eksp.	34 60	34 50
na sierp-wrzes. eksp.	34 80	34 70
Petroleum		
w miejscu	12 —	12 —

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

